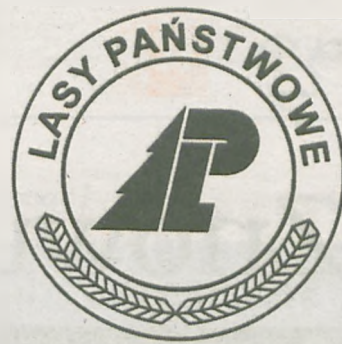




Z

wieści lasu



MIĘDZYNARODOWO W JAROCINIE

GOŚCILIŚMY



Krzysztof Schwartz
NADLEŚNICZY
NADLEŚNICTWA
JAROCIN

Szanowni Czytelnicy!

Kolejne nasze „Wieści” pełne są ciekawych i ważnych informacji.

Po pierwsze, zakończyła się (na piątkę) kontrola kompleksowa naszego nadleśnictwa, a oznacza to, że dobrze chronimy i gospodarujemy lasami, w których tak chętnie przebywacie.

Po drugie, wiemy, na jakich obszarach występują, żerują i rozmnażają się rzadkie ptaki: orzeł bielik, żuraw i bocian czarny. Po trzecie, informujemy co dalej z projektem ochrony lasów wilgotnych w uroczysku „Czeszewski Las”.

Po czwarte, wracamy do tematu zaśmiecania w odniesieniu do „Sprzątania Świata” i „Święta Drzewa” - cyklicznych akcji jesiennych.

Po piąte, informujemy co dalej w zakresie nowych zasad sprzedaży drewna dla firm. Po szóste wreszcie, przedstawiamy naszych gości ze kraju i z świata.

Jesień to także tradycyjne ćwiczenia studentów Wydziału Leśnego Akademii Rolniczej z Poznania w wyluszcarni i na szkółce. Przyjeżdżają ze swoimi profesorami, by poznać praktyczne aspekty szkółkarstwa, nasiennictwa i selekcji leśnej. Milej lektury.



Narada pokontrolna i wizyta dyrektora RDLP Piotra Grygiera

Zapraszamy uczniów klas gimnazjalnych do udziału w II edycji konkursu przyrodniczego

SZUKAMY CHRONIONYCH GATUNKÓW

Organizatorem jest Zespół Szkolno-Przedszkolny w Roszkowie, a patronat objęło Nadleśnictwo Jarocin. Celem konkursu jest zapoznanie się z rzadkimi gatunkami flory i fauny, występującymi na terenie Nadleśnictwa Jarocin. Każda szkoła wykonuje dowolną liczbę prac pisemnych, w dowolnej formie, z ewent. mapami, szkicami.

Praca, dotycząca tylko jednego, wybranego gatunku, powinna się składać z:
• informacji na temat jego występowania
• własnych dokonań i zarejestrowanych obserwacji (wskazane dołączenie elementów plastycznych i fotografii)
• wyszczególnionych i opisanych miejsc występowania.

Należy pamiętać, iż do wykonania prac nie wolno zrywać, chwycić ani przetrzymywać gatunków objętych ochroną!

Prace należy dostarczyć do ZS-P w Roszkowie do 15 kwietnia 2007 roku (do Danuty Wesołek). Rozstrzygnięcie konkursu odbędzie się 7 maja 2007 roku.

Więcej na temat regulaminu na stronach internetowych LP oraz u A. Andrzejewskiej i J. Sudera (Nadleśnictwo Jarocin, tel. 062 747 23 19).

(J.S.)

15 WRZEŚNIA - leśników i właścicieli lasów ze Szwecji - była to grupa 90-osobowa, która odwiedzała nasz kraj w nagrodę za szybkie uporanie się z powalonym przez huragan 2004 r. drewnem (uprzątnięto 70 mln m³ połamane go i wyrócone go drewna - rocznie w całych LP w Polsce wycina się niecałe 30 mln m³). Teraz czekają ich ogromne prace odnowieniowe. Interesują się więc możliwościami zakupu sadzonek do odnowienia ogólnych z lasu powierzchni. Nasza wyluszcarnia tej jesieni będzie wyluszczała nasiona z 80 ton szyszek świerkowych na zlecenie firmy szwedzkiej, a pochodzących ze szwedzkich plantacji nasiennych.

Fot. Tomasz Markiewicz



12 PAŹDZIERNIKA

- leśników z Litwy przybyłych na zaproszenie OTL Jarocin. Byli to leśnicy z Nadleśnictwa Troki z nadleśniczym Vygantasem Mierkiselem na czele. Zapoznali się ze specjalistycznymi maszynami leśnymi produkowanymi w OTL, sprawdzili ich przydatność w czasie pokazów terenowych, odwiedzili wyluszcarnię, szkółkę oraz zapoznali się z prowadzeniem rębni częściowych (wieloletowym gniazdowym użytkowaniem dojrzałych drzewostanów) w Leśnictwie Tumidaj.

Fot. Andrzej Filipiak

18 WRZEŚNIA

- leśników z Austrii i Węgier zainteresowanych kupowaniem w naszym rejonie (Jarocin, Krotoszyn, Gostyń) drewna dębowego na okleiny. Była to 14-osobowa grupa zorganizowana przez Mariannę Frey-Amon, która jest naszym wieloletnim partnerem handlowym w zakresie drewna cennego.

Fot. Tadeusz Konieczny

Przygotowujemy się - do wizyty leśników Kirgizji, którzy przyjadą w połowie listopada. W wielu nadleśnictwach całej Polski będą poznawać organizację nasiennictwa i selekcji leśnej, wyluszczenie i przechowywanie nasion i produkcji szkółkarskiej. Związane jest to z wielkim programem rządowym Kirgizji w zakresie zalesiania tego kraju.

(K.S.)



Znowu o śmieciach



OKOLICE WITASZYC

W połowie września w kraju oraz w naszym regionie została przeprowadzona akcja „Sprzątanie Świata”. Ma ona wieloletnią tradycję, a jej intencją jest edukacja w kierunku wykształcenia w społeczeństwie nawyku segregacji

nie świadomości ekologicznej oraz inicjowanie działań na rzecz ochrony środowiska. Wspólne działanie integruje społeczeństwo wokół jednego celu oraz uświadamia nam, iż wiele problemów ekologicznych można likwidować jedynie przy aktywnym

taka akcja choć po części sprawi, że każdy, kto miałby np. wywieźć śmieci do pobliskiego lasu pomyśli, że jego córka, syn lub wnuk zbierając je, sprzątać będzie tak naprawdę po nim. Do akcji sprzątania świata bowiem jak co roku najliczniej włączyła się młodzież i dzieci, choć przecież to nie one podrzucają wraki samochodów, zużyte kuchnie, lodówki, pralki, komputery, opony, które potem znajdujemy w lesie. Uczestnicy sprzątania ujawnili oraz zlikwidowali kilka mniejszych dzikich wysypisk śmieci. Nadleśnictwo Jarocin dziękuje im wszystkim.

Należy zwrócić uwagę, że w ostatnich latach do lasu oraz na inne grunty leśne (byłe zwirownie, nieużytki) wywożone są coraz częściej i w bardzo dużych ilościach materiały z budowy, głównie pochodzące z robót rozbiórkowych.

Informujemy, że gruz ceglano-betonowy z niewielkim udziałem frakcji sypkiej (ziemia, piasek, tynki) przyjmowany jest **bezpłatnie** przez Zakład Gospodarki Odpadami w Jarocinie. Istnieje także możliwość nieodpłatnego przyjęcia takiego gruzu przez Nadleśnictwo Jarocin po wcześniejszym zapoznaniu się z tym materiałem, który może posłużyć nam do budowy lub remontu dróg leśnych. Informację taką należy zgłosić do miejscowego leśniczego, który przyjedzie i podejmie decyzję, czy dany materiał może być wykorzystany do wyżej wymienionego celu.

ANDRZEJ FILIPIAK



JAROCIN, PARKING PRZY TRASIE JAROCIN - POZAŃ

odpadów i składowania ich w odpowiednich ku temu miejscach. Celem sprzątania miejsc i okolic, w których mieszkamy, jest budowa-

udziale mieszkańców danej gminy lub wsi.

Wiele porzuconych śmieci to przecież nasza „sprawka”. Może



TEN MATERIAŁ MÓGŁBY ZOSTAĆ WYKORZYSTANY DO BUDOWY LUB REMONTU DRÓG



OKOLICE WILKOWYI

CO DALEJ Z PROJEKTEM NATURA 2000?

W październiku ubiegłego roku trzy wielkopolskie nadleśnictwa: Łopuchówko, Oborniki oraz Jarocin złożyły wniosek do „Brukseli” celem realizacji projektu „Ochrona lasów łęgowych oraz pachnicy dębowej w dolinie środkowej Warty”. W chwili obecnej trwają prace związane z ekspertyzą dotyczącą retencjonowania wody w starorzeczach. Osią tego opracowania jest wybudowanie urządzeń hydrotechnicznych uzupełniających wiosenne, wysokie stany wody w starorzeczach Warty, leżących w bardzo cennym przyrodniczo obszarze lasów łęgowych - uroczysku Warta, zwanym „Czeszewski Las”. Na obecnym etapie koniecznym staje się fachowe rozstrzygnięcie problemu: „jak najefektywniej zasilać starorzecz, by obniżanie się poziomu wody wydłużyć w czasie, i tym samym stworzyć warunki właściwe dla trwałego zachowania charakteru lasów wilgotnych.”

Drugi kierunek prac jest związany z inwentaryzacją pachnicy dębowej, dla której martwe, stojące i leżące dziuplaste stare drzewa dębowe oraz wierzby są naturalnym siedliskiem. W pracach tych pomagają nam specjaliści entomolodzy z wyższych uczelni Poznania i Wrocławia.

Oprac. JAN SUDER



owady

Pachnica dębowa

(Osmoderma eremita)



Ten rzadki owad należy do rodziny żukowatych i osiąga długość ciała ok. 3 cm. Posiada ubarwienie pokryw skrzydłowych brunatno-czarne z metalicznym „tłustym” zielonkawym połyskiem. Larwy żyją w spróchniałym drewnie pniaków i dziuplach starych, często pomnikowych, drzew liściastych. Owady dorosłe latają od maja do sierpnia w ciągu dnia i wieczorami, a przebywając w słoneczne dni na pniach drzew wydzielają charakterystyczny aromat, któremu owad zawdzięcza swą nazwę. Fruwające owady wydają wyraźnie słyszalny furkot.

Nadmienić trzeba, iż jest to gatunek „parasolowy”, w Europie uznany za gatunek zagrożony wyginięciem. Licznie występuje w lasach południowo-wschodniej Szwecji, a w Polsce - głównie w pradolinie Warty. Pachnica dębowa jest gatunkiem pożytecznym, lecz narażonym na wyginięcie i w Polsce objęta jest całkowitą ochroną.

Oprac. JAN SUDER

Gatunek parasolowy (umbrella species) to gatunek, którego ochrona automatycznie pociąga za sobą ochronę wielu innych, zazwyczaj mniej efektownych i mniej „charyzmatycznych” zwierząt i roślin. Np. ochrona pachnicy dębowej jest równoznaczna z ochroną całego zespołu tzw. ksylobiontów, ponieważ jedynym sposobem jej ochrony jest zachowanie mikrosiedlisk rozkładającego się drewna, z których inne ksylobionty także korzystają.



z ostatniej chwili

Szukamy i liczymy

W nawiązaniu do naszego artykułu „Szukamy chronionych i ginących gatunków”, zamieszczonego w poprzednich „Wieściach z lasu”, pragniemy poinformować, iż we wrześniu została w Nadleśnictwie Jarocin, podobnie jak we wszystkich nadleśnictwach w Polsce, przeprowadzona (na obszarze swojego zasięgu terytorialnego, obejmującego 15 gmin) inwentaryzacja 6 gatunków ptaków. Działanie to było częścią powszechnej inwentaryzacji siedlisk przyrodniczych oraz dzikiej fauny i flory prowadzonej przez Lasy Państwowe. Na naszym terenie wyznaczono obszary gniazdowania i żerowania trzech gatunków: bielika, bociana czarnego i żurawia.

Wstępnie ustalona wielkość tych obszarów wyniosła dla bielika około 300 ha, dla bociana czarnego ponad 2100 ha i dla żurawia również ponad 2100 ha. Nie stwierdzono miejsc funkcjonalnych: cietrzewia, głuszca i puchacza. Najbardziej rozpowszechnionym gatunkiem na naszym terenie jest oczywiście żuraw. Bocian czarny i bielik są gatunkami dużo mniej liczebnymi, dlatego ich miejsca gniazdowania otoczone są szczególną ochroną poprzez wyznaczanie stref ochronnych.

Wyniki naszej inwentaryzacji wstępnie zostały zweryfikowane przez ornitologa, przedstawiciela Południowowielkopolskiej Grupy Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków z siedzibą w Ostrowie Wlkp., Jacka Pietrowiaka. Wszystkie nasze wyniki będą na bieżąco weryfikowane i uzupełniane na podstawie nowych obserwacji w kolejnych latach.

W tym miejscu pragniemy podziękować wszystkim, którzy zgłosili chęć współpracy z Nadleśnictwem Jarocin, a w szczególności Wacławowi Adamiakowi, emerytowanemu nauczycielowi biologii z Jarocina. Jako herpatolog (znajomość gadów i płazów) oraz ornitolog będzie konsultantem społecznym naszych działań. (J.S.)

Czaple, orły, bobry, jelenie, podkolany i szmaciaki - to tylko niektóre gatunki ptaków, zwierząt, roślin i grzybów, które można tu zobaczyć.

- Pochodzę z Żerkowa. Przebywałem tu często jeszcze w dzieciństwie, ponieważ moja rodzina знаła się z leśniczym, panem Hałasem i jego żoną. To on „zaraził” mnie leśnictwem, dzięki niemu zacząłem swoją przygodę w lesie - opowiada Rafał Biernacik.

W 2000 roku ukończył studia, leśnictwo na Akademii Rolniczej w Poznaniu. Trafił tutaj na staż. Od 2004 roku pracował tu jako podleśniczy. Od 1 stycznia tego roku jest leśniczym leśnictwa Warta. - Czuję się wyróżniony, że mogę tutaj, w takim ciekawym terenie pracować. To również odpowiedzialność - dodaje. Poza rezerwatem prowadzone są tu, tak jak w innych leśnictwach, prace gospodarcze, pozyskuje się drewno. - Trzeba też opiekować się rezerwatem. Przyjeżdża tu wielu ludzi. Teren został bardziej otwarty. Jeszcze kilka lat temu to była prawdziwa dzicz - mówi leśniczy.



„Warta” znajduje się w Żerkowsko-Czeszewskim Parku Krajobrazowym, utworzonym dwanaście lat temu. Powierzchnia leśnictwa liczy 1.000 ha i obejmuje m. in. lasy liściaste łęgowe. Bardzo mało jest lasów sosnowych. - Przeplývają tu dwie rzeki Lutynia i Warta. Co roku, głównie wiosną wylewają - opowiada Rafał Biernacik.

Atrakcją są również starorzecza, czyli stare koryta rzek. - Warta kiedyś meandrowała, płynęła takimi zakosami (zakrętami - przyp. red.). W XIX wieku została uregulowana i płynie jednym korytem, a te starorzecza zostały w lesie i nawadniają go - tłumaczy Rafał Biernacik.

Wzdłuż rzek występują cenne przyrodniczo lasy łęgowe. - W niewielkim stopniu zostały one zmienione przez człowieka, mają jeszcze cały czas charakter naturalnych drzewostanów. W Polsce takich lasów jest mało. Dlatego teren leśnictwa Warta nazywany jest przez naukowców Wielkopolską Białowieżą - dodaje Rafał Biernacik.

Tekst i zdjęcia ANNA KOPRAS-FIOŁEK

LEŚNICTWO WARTA - NAJCENNIJSZE PRZYRODNICZO NA ZIEMI JAROCIŃSKIEJ



LASY ŁĘGOWE - bardzo wilgotne, żyzne urodzajne drzewostany, występujące najczęściej wzdłuż rzek, w dolinach rzecznych, rosnące na madowych rzecznych. W lasach tych rosną głównie dęby, jesiony, wiąz, drzewa lubiące dobrą glebę i dużo wilgoci. Są bardzo cenne przyrodniczo, ze względu na ich bioróżnorodność.



KIEDY SZCZEGÓLNIE WARTO TU PRZYJECHAĆ?

Wiosną - w maju lub czerwcu, kiedy wszystko kwitnie, a kormorany i czaple uwijają się przy robieniu gniazd lub jesienią, w październiku, kiedy przebarwiają się liście i robi się wokół kolorowo. - Szczególnie graby bardzo ładnie wyglądają. Las robi się złoty - opowiada leśniczy.

ŁADNIE, ALE TRZEBA DBAĆ

Starorzecza to ulubione miejsca wędkarzy, których tu wielu przyjeżdża. - Niektórzy jednak zapominają o tym, że trzeba dbać o czystość lasu i nie zaśmiecać go. Ponadto w planie ochrony rezerwatu są wyszczególnione miejsca, w których można wędkować. W dwóch bowiem, w środku rezerwatu, nie wolno - mówi leśniczy.

DLA DOROSŁYCH I DLA DZIECI

Na terenie leśnictwa utworzone zostały trzy ścieżki edukacyjne: „Starorzecze”, „Nad Lutynią” i „Stare dęby”. Informacje dotyczące zwiedzania rezerwatu i parku przez grupy zorganizowane można uzyskać w Nadleśnictwie Jarocin.



JAK DOJECHAĆ?

Najlepiej do Dębna i dalej do leśniczówki lub przez Orzechowo do promu i przeprawy na drugą stronę.

ZOBACZYĆ, SPOTKAĆ, SFOTOGROFOWAĆ

• łęgi wierzbowo-topolowe • ujście Lutyni • ślady żerowania bobrów (jest ich tu kilkanaście rodzin), są też wydry • kolonie czapli siwej i kormorana, na wyspie otoczonej starorzeczem. Na niej znajduje się ok. 40 gniazd czapli i tyle samo gniazd kormoranów. - Przyjeżdżają tu naukowcy i prowadzą badania. Na podstawie obserwacji tu poczynionych powstają prace magisterskie i doktorskie - mówi leśniczy • gniazda orla bielika oraz dwa - bociana czarnego • rośliny chronione, rośnie tu m.in. storczyk szerokolistny, podkolan biały, kruszczyk szerokolistny, listera jajowata • chronione grzyby, m.in. szmaciaka gałęzistego i purchawicę olbrzymią • średniowieczne grodziska w uroczysku Franciszków oraz w rezerwacie.



LAS CZESZEWSKI

Na terenie leśnictwa znajduje się również rezerwat przyrody, drugi co do wielkości w Wielkopolsce. Liczy 222 ha. Nosi nazwę „CZESZEWSKI LAS”. Powstał dwa lata temu, w 2004 roku. Chroni najcenniejsze, najcenniejsze przyrodniczo drzewostany łęgowe. Rosnące tu dęby liczą po 160-170 lat. Czeszewski Las powstał na terenie dwóch rezerwatów, utworzonych w 1959 roku: „Lutynia” (45,58 ha) i „Czeszewo” (27,61 ha). - Szczególnie się tym, że u nas powstał pierwszy w Wielkopolsce rezerwat przyrody. Już bowiem w 1905 lub 1907 roku był tutaj chroniony mały fragment lasu. Miał ok. 1 ha. Rezerwat utworzył Niemiec, nazywał się Pfuhl. Po odzyskaniu niepodległości ten obszar został częściowo zniszczony, wycięty - opowiada Rafał Biernacik. Od marca do czerwca nie wolno w ogóle poruszać się po rezerwacie.

ŚLADAMI SIENKIEWICZA

W leśnictwie można podziwiać wiekowe, liczące ponad 300 lat dęby. Niedaleko promu, służącego leśnikom do przekraczania Warty, znajdują się dęby Sienkiewicza, mające po ok. 350 lat, dęby wojewodów. Jest tu również kamień upamiętniający pobyt Henryka Sienkiewicza. Pisarz odsłaniał 100 lat temu pomnik Juliusza Słowackiego w Miłosławiu. - Podobno tu, w Czeszewie przeprawił się przez Wartę. Chciał zobaczyć miejsce pobytu Mickiewicza, w Śmiełowie. Przejeżdżał więc przez nasz las i podziwiał te okolice - opowiada leśniczy.



WYRÓŻNIENIE W KONKURSIE „POLSKA TO PIĘKNY KRAJ” W KATEGORII NATURA 2000
JOANNA GIL, GIMNAZJUM W WOLI KSIĄŻĘCEJ, KLASA I

Bobry są przyjaciółmi człowieka

(...) Podczas naszej wycieczki do Żerkowsko - Czeszewskiego Parku Krajobrazowego od naszego przewodnika leśnika dowiedziałam się wielu ciekawych rzeczy o tym magicznym miejscu. Interesowało mnie wszystko, co tylko zobaczyłam. Cały dzień oglądaliśmy przeróżne ciekawe miejsca przyrodnicze, no i oczywiście urozmaicony krajobraz nad rzekami Wartą i Lutynią. Mogłam sobie też biegać do woli, lecz tata upominał mnie, żebym nie robiła hałasu - zwierzęta tego nie lubią. (...) Pan, który nas oprowadzał, był dopiero pierwszy raz w swojej nowej pracy, niezbyt dokładnie znał teren i zgubił drogę powrotną do naszej kwatery, pod którą stał nasz samochód. Zrobił się już wieczór, godziny upływały, a my ciągle błądziliśmy. W końcu znaleźliśmy drogę do kwatery. Rodzice musieli stawić się wcześniej rano w pracy, tato miał do napisania sprawozdanie z konferencji prasowej, a mama miała zamiar odwiedzić w szpitalu ciężko chorą babcię. Musieliśmy tego samego dnia wrócić do domu. Ledwo ujechaliśmy kawałek i... samochód popsuł się. Nie było innego sposobu, trzeba było wrócić i zostać na noc u przemitych gospodarzy.

W nocy obudził mnie straszny krzyk, który podniósłby na nogi nawet umarłego. Na szczęście nikt się nie obudził oprócz mnie. Wyszłam na świeże powietrze. Przechadzałam się sama po ciemnym lesie, wcale nie zdając sobie sprawy z tego, że się boję. Nagle usłyszałam w krzakach jakiś szelest. Pomyślałam, że to wiatr, ale postanowiłam podejść trochę bliżej. Wtem - coś czmychnęło pod ogromny stary dąb. Z ciekawością ruszyłam w kierunku rozłożystego drzewa. Gdyby nie podręczna latarka, na pewno niczego bym nie zobaczyła.

Pod wielkim pnem stał o wiele większy ode mnie bóbr. Miał małe uszy, przymknięte oczy i duże przednie łapy. Na drobnutkim nosie miał okulary, lecz nie było w nich szkieł. Przestraszyłam się i przez moment żałowałam, że w ogóle wyszłam na dwór. Głowę miał zwróconą w moją stronę, choć wydaje mi się, że mnie nie widział. Przez moment chciałam uciec, ale coś mnie tknęło i zostałam - po chwili jednak poszłam do naszego domu i zabrałam małe krzeselko. Na wszelki wypadek zabrałam też grabie, aby móc się bronić przed tym wyrośniętym zwierzem. Przebiegłam jak wicher po polanie i w mig byłam pod dębem. Niestety, nikogo już tam nie było. Zrezygnowana postanowiłam wrócić do rodziców. Zrobiło mi się smutno i szłam powoli lekko stąpając po ziemi. Tak rozkojarzona i zamyślona kroczyłam wąską ścieżką wśród drzew i krzewów. Nagle usłyszałam szept i głośnie nawoływanie. Najwidoczniej ktoś kogoś albo czegoś szukał. Postanowiłam pójść za tym głosem i doszłam do kopca z otworem w środku. To chyba był dom tego zwierza. Pamiętam, że mama mówiła na to żeremie, mniej więcej jakoś tak. Niespodziewanie potknęłam się o leżącą gałąź i wpadłam do jakiegoś tunelu. Latarka upadła mi wydając trzask. Myślałam, że rozpadła się na drobne kawałki, lecz po omacku znalazłam ją na podłodze. Musiała uderzyć o coś twardego, ale na szczęście nic się nie popsuło. Spojrzałam pod nogi i moim oczom ukazał się niesamowity widok. Znalazłam się w wielkiej sali, której posadzka była ze szczerzego złota, a po jej bokach i krawędziach błyszczały brylanty. Czułam się jak w zamku, w którym mieszka królewska rodzina; lecz przecież to niemożliwe, to tutaj zapewne schował się ten bóbr. Było to niesamowite miejsce, a ja czułam się jak księżniczka przed koronacją. Ściany i sufit pokryte były czerwonym aksamitem, na którym namalowano srebrne wzory i napisy. Najdziwniejsze było to, iż bez problemu mogłam wszystko odczytać. W tych napisach było coś o historii Żerkowa, tutejszym kościele i ujściach Warty. Pomyślałam, że może bóbr ukrywa tu jakiś skarb - ale czemu zostawiłby odkryte wejście? Postanowiłam to sprawdzić. Wędrowałam dalej wąskimi korytarzami. W pewnej chwili myśląc, że to już koniec mej wędrówki, pojawiły się ogromne schody, musiałam pójść nimi aż na samą górę; najgorsze było to, że nie

wiedziałam dokąd one prowadzą i co mnie tam spotka. Nareszcie się skończyły i stanęłam na skrzyżowaniu wielu korytarzy, nie wiedziałam, którą drogę wybrać. Zrobiłam wyliczankę, której nauczył mnie mój brat. Skręciłam w prawo, po chwili korytarz się skończył, a przede mną znajdowała się wysoka ściana. Nie było w niej drzwi ani żadnego otworu; postanowiłam to zbadać i dotknęłam ręką jej powierzchni i... nagle zdarzyło się coś niesamowitego. Ściana rozstąpiła się i moim oczom ukazał się widok, który trudno opisać słowami. Była to komnata bez okien, ale za to z dużą ilością drzwi. Pośrodku pomieszczenia stał stolik, na którym leżał list: "Poszłam szukać syna i mogę dziś nie wrócić. Gdyby ktoś coś ode mnie chciał, to proszę zostawić wiadomość". Bardzo zdziwiły mnie te słowa, a bardziej to, że mogłam je z łatwością przeczytać. Słowa w nim zawarte były napisane w naszym, polskim języku. Wybrałam pierwsze lepsze drzwi i nagle znalazłam się na leśnej polanie. Czułam, że ktoś potrzebuje mojej pomocy. Zapięłam kurtkę, założyłam czapkę i wyruszyłam na poszukiwania syna, tej pani, która napisała ten list. Dochodziłam do tego samego dębu, pod którym przedtem widziałam bobra. Przypominałam sobie, że był on smutny; po jego policzkach spływały łzy. Teraz byłam już pewna, że to nie był bóbr tylko pani bobrowa. Zauważyłam ją płaczącą w tym samym miejscu. Wiedziałam, że i tak nie zrozumie mojego języka, ale postanowiłam ją pocieszyć w tej trudnej dla niej chwili. Zbliżyłam się do pani bobrowej i próbowałam pokazać jej za pomocą gestów i ruchów ręki jak bardzo mi przykro. Ona jednak zdziwiła się i popatrzyła na mnie już otwartymi z lekka oczyma, niespodziewanie odezwała się do mnie ludzkim głosem i podziękowała mi za dobre chęci. Opowiedziała mi, że wędrując ze swym synkiem w nocy, zgubiła go. Spuściła go na chwilę z oka, a ten mały łobuz gdzieś po prostu zniknął. Wy tłumaczyła mi, że w dzień nie mogła go szukać, ponieważ po parku kręcili się turyści. Postanowiłam jej pomóc i razem szukaliśmy jej synka Antosia. Nagle usłyszałyśmy szelest i poszłyśmy w stronę ruszającego się krzaka, była to wiewióрка. Powiedziała nam, że wcześniej rano widziała jak ktoś niósł coś czarnego na rękach do domu, tego samego, gdzie myśmy mieli nocleg. Pani bobrowa, miała na imię Mariolka, bardzo się zmartwiła, gdyż pomyślała, iż mógł to być jej Antoś. Po cichutku weszłyśmy do piwnicy. W środku przy stole siedział młody mężczyzna, który z zapalem studiował jakąś książkę; nie powiedziałam mu oczywiście, że Mariolka potrafi mówić - to by była dopiero afera! Ten pan - a był to weterynarz - wytłumaczył mi, że znalazł małego bobra w lesie i właśnie próbuje wyleczyć jego chorą łapkę. Pan doktor zrobił opatrunek, a następnie ja pomogłam pani bobrowej zaprowadzić go do domu. Zeszłam ze szczęśliwą matką i Antosiem do podziemnych korytarzy żeremi. Chciałam się pożegnać, lecz Mariolka zatrzymała mnie, aby wytłumaczyć kilka spraw. Dowiedziałam się, jakim cudem bobry potrafią mówić i znają mowę ludzką:

- Dawno temu w Lesie Czeszewskim mieszkał dziedzic, który pochodził ze znanomitej rodziny czarowników. Był bardzo samotny i nie miał przyjaciół. Wymyślił zaklęcie, dzięki któremu szybko znajdzie kompana do rozmowy. Zaczarował naszych przodków i ich potomstwo. Dzięki temu otrzymaliśmy wspaniały dar: mówimy i rozumiemy mowę ludzką!

Opowieść ta rozwiała wszystkie moje wątpliwości. Po tak długiej i wyczerpującej nocy, pełnej wrażeń i przeżyć, wróciłam do naszej kwatery. Położyłam się do łóżka i od razu zasnęłam. Rano obudziła mnie mama i powiedziała, że mówiłam coś przez sen o jakimś Antosiu, Mariolce, skarbie i że nic z tego nie rozumie. Chciałam jej o tym opowiedzieć, ale i tak by nie uwierzyła. Tata naprawił samochód i wcześniej rano mogliśmy wyruszyć w drogę do naszego domu. Wsiadając do samochodu zobaczyłam za rozłożystym dębem grono moich nowych przyjaciół. Pokiwałam im z daleka i obiecałam, że ich odwiedzę.

przygotował do druku: JAN SUDER



Ważne dla zakładów
przetwarzających drewno

NOWE ZASADY SPRZEDAŻY



W związku z ciągłymi modyfikacjami portalu leśno-drzewnego, chcielibyśmy poinformować wszystkich naszych klientów, zarejestrowanych w naszym nadleśnictwie o nowych terminach dotyczących tego portalu.

Do 27 października mają być podpisane porozumienia surowcowe. Wszyscy oferenci i ich oferty są oceniane według jednolitych zunifikowanych zasad. Każdy nabywca zakupujący surowiec drzewny z Lasów Państwowych przez cztery lata kalendarzowe - bez istotnych należności przeterminowanych - nabywa uprawnienia do uzyskania przyrzeczenia surowcowego. Za pierwszy okres służący udzielaniu przyrzeczenia surowcowego przyjmuje się lata 2003-2006. Przyrzeczenia zostają zawierane przez nadleśniczego, jeśli wnioskodawca nabywał surowiec wyłącznie z terenu jednego nadleśnictwa, dyrektora RDLP, jeżeli wnioskodawca nabywał drewno w więcej niż jednym nadleśnictwie oraz dyrektor generalny Lasów Państwowych, jeżeli wnioskodawca nabywał surowiec w więcej niż jednej RDLP. O przystąpieniu do udzielania przyrzeczeń dyrektor generalny Lasów Państwowych powiadomi nabywców surowca i jednostki LP w formie komunikatu, który zostanie zamieszczony na stronie portalu. Również do 27 października mają zostać wprowadzone oferty sprzedaży. Według harmonogramu prac od 13 listopada firmy będą mogły składać oferty zakupu surowca w portalu leśno-drzewnym. Ogłoszenie wyników rokowań internetowych z portalu ma nastąpić 4 grudnia 2006 roku.

W związku z ciągłymi zmianami, prosimy naszych klientów o bieżące śledzenie strony portalu leśno-drzewnego (www.zilp.pl/drewno), a w przypadku jakichkolwiek niejasności o kontakt z Nadleśnictwem Jarocin (tel. 062 747 23 19).

OGŁOSZENIE

UWAGA!

Nadleśnictwo Jarocin
uprzejmie informuje,
że posiada w sprzedaży
drewno opałowe łupane
(dębowe, sosnowe, brzożowe).
Sprzedaż drewna odbywa
się w Nadleśnictwie Jarocin
ul. T. Kościuszki 43
tel. 062-747-23-19,
062-747-38-08.